

Niech żyją bohaterscy górnicy naszej kopalni!



SŁOWO GÓRNIKA

Gazeta zakładowa kop. Gen. Zawadzki

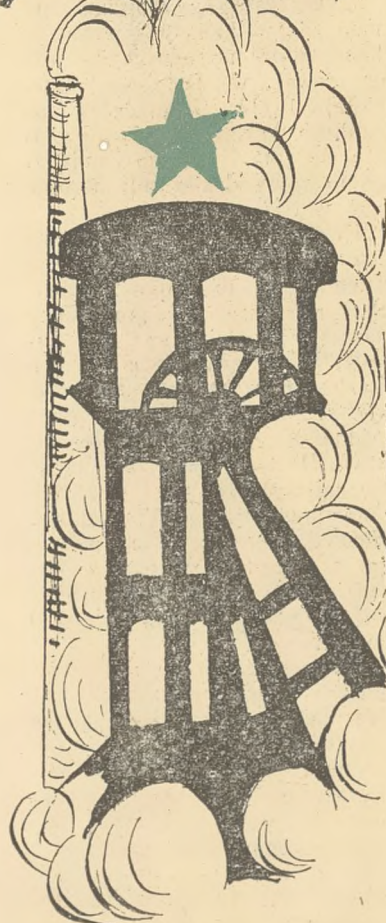
Organ Podst. Org. Part., Rady Zakładowej i Dyrekcji kop. Gen. Zawadzki
Nr. 12 (43) Dąbrowa Górnicza, dnia 1 grudnia 1954 r. Cena 20 gr

W dniu naszego Święta

4.XII.54.



68.000 ton
WĘGLA PONAD
PLAN



Jest taki piękny dzień w roku — „Dzień Górnika”, gdy cały nasz kraj jak długi i szeroki od Karpat po Bałtyk, od Bugu po Odrę i Nysę, cały nasz naród ze szczególną miłością i szacunkiem obraca swój wzrok na wielką górniczą armię pracy.

Może nieraz zastanawialiśmy się dlaczego „Dzień Górnika” jest, nie tylko świętem braci górniczej, ale świętem całego naszego narodu.

Dzieje się to nie tylko dlatego, że trud górnika ciężki i ofiarny jest szczególnie ważny dla naszego życia, ale dzieje się to przede wszystkim dlatego, że nasi górnicy — to armia przodująca narodowi w walce o utrwalenie pokoju, o rozkwit naszej Ojczyzny, górnicy to bohaterzy i ofiarni ludzie — nasza duma i przykład.

To ludzie, których głębokim szacunkiem i miłością otacza cały nasz naród. Dowodem tego szacunku jakim naród obdarza swoich górników, może być „Karta Górnika” oraz szeregi innych przywilejów, jakie otrzymali od Państwa Ludowego nasi górnicy.

Górnicy!

Na pewno pamiętacie jak to było kiedyś, przed wojną, gdy krajem naszym rządili bogacze, kapitaliści polscy i zagraniczni. Toczyli się oni naszym potem, naszą krwią. Pamiętacie? Chociaż może już nie. Pamięć ludzka jest krótka i zawodna. I ma tę dziwną cechę, że dłużej przechowuje dobre wspomnienia, a tamte złe gdzieś gubi na drodze mijanych lat.

Czasem dla przypomnienia, dla lepszego uzmysłowienia sobie przebytej drogi warto ją odświeżyć. Niech nam w tym pomogą karty historii, z których nikt nie wykreśli faktów i zdarzeń. Była taka książeczka co rok wydawana zestawiająca w cyfrach całe życie kraju t. zw. Mały rocznik statystyczny. I tenże rocznik statystyczny w r. 1937 podał, że co 5-ty górnik w Polsce jest bezrobotnym. Dla ścisłości zaraz tu dodać trzeba, że przy tych zestawieniach brano tylko pod uwagę tych co stracili pracę, a nie tych, którzy jej w ogóle znaleźć nie mogli, a więc dziesiątków tysięcy stale bezrobotnych i młodzieży, która dorosła już do wykonywania zawodu.

Pomyślcie — co piąty górnik — bez pracy. Pamiętacie jak to było?... Pamiętacie jak to potworne uczucie beznadziei, która kazała zaciskać pięści, wyciskała z oczu łzy?

Mąż, syn wrócił z pracy, rzucił na stół zarobione grosze, nawet nic nie musiał mówić. Już po jego twarzy, po całej postawie przygarbionej, po twarzy postarzałej jakby o kilka lat poznawaliście jaką wiadomość przynosi i że jego nazwisko w tym dniu wypłaty figurowało na liście zre-

bólu głodu, nie każdy na swojej drodze życiowej spotykał komornika — egzekutora.

Słusznie. Ale nikt chyba nie zaprzeczy, do czego się przyznaje ów „Mały Rocznik Statystyczny”, tym razem z roku 1939, nikt zresztą zaprzeczyć nie może, że wasi najbliżsi, górnicy polscy w r. 1932 pra-



dukowanych. Obojętne czy pracował na „Kleofasie”, „Prezydencie”, „Paryżu”, „Gieschem”, „Ludwiku”, „Rozbarku”, czy jeszcze gdzie indziej. Wszędzie było to samo.

Pamiętacie jak z kawałkiem suchego chleba, a czasem i bez niego wyprawialiście mężów w beznadziejną wędrówkę z kopalni na kopalnię. Wszędzie szli z tym samym pytaniem: Przyjmiecie? Jeśli miał szczęście przyjęli, by przy następnych redukcjach, turnusach czy świętówkach na nowo wyrzucić na bruk. Jeśli nie przyjęli, podzielił się los milionów bezrobotnych — komornik wyrzucił z mieszkania, przeprowadzka na hałdy, chłód i głód.

Powiecie może — przesada. Nie każdego wyrzucano, nie każdy zaznał tego uczucia

bowali średnio po 63 dni w roku, a w 1935, kiedy kryzys oficjalnie już minął tylko 33 tygodnie... Albo posłuchajcie co pisze sanacyjna — „Gazeta Polska”, która wychodziła przed wojną w Warszawie. I stycznia 1937 r. to pismo zmuszone było stwierdzić w artykule mówiącym o stosunkach w polskim górnictwie, że „Przeszło 60.000 górników zwolnionych od 1930 r. do dziś (a więc do 1937 r.), parę tysięcy górników, którzy powrócili z Belgii i Francji, około 40.000 górników, którzy w ciągu roku znajdują się na bezpłatnym urlopie, tzn. turnusie, wreszcie ogromna ilość dni przymusowo wolnych od pracy na skutek stosowania tzw. „świętówek” — nie może oczywiście działać uspokajająco i utrzymywać nastroju pewności pracy”...

Z chronicznym bezrobociem było jeszcze gorzej. Pamiętacie złowieszczy szum wody, coraz głębiej wdzierającej się w przodki „Mortimera”, „Klimontowa” i 33 innych śląskich kopalni?

Pamiętacie szcęk zamykanych bram i policję z pałkami rozbijając strajki i manifestacje. Cóż mieli począć pozabawieni pracy i środków do życia górnicy? Pozostał jedyny ratunek „biedaszyby”, stale wysadzone w powietrze przez granatowych służalców sanacyjnych, pozostawały hałdy, na których dusili się od wydzielanych gazów, pozostawała wreszcie emigracja. Beznadziejna wędrówka za chlebem do Francji, Belgii, Ameryki.

Tak było „dobrze” w Polsce bogaczy za tych dawnych „dobrych lat”, że z górą 30 tys. polskich górników musiało szukać na obczyźnie możliwości do życia.

Jakże odmiennie kształtuje się w przeciwnieństwie do tamtych „dobrych czasów” życie naszych górników w Polsce Ludowej, wyzwolonej spod ucisku kapitalistów.

Wizję tej lepszej przyszłości znamy wszyscy dobrze z wspaniałego programu Frontu Narodowego. Mówi on o nowych kopalniach, które już powstały i które są w stadium budowy i których jeszcze więcej powstanie. O maszynach, które już pracują na dole i których jeszcze więcej poma-gać będzie górnikom w ich ciężkiej pracy. I o jasnych słonecznych komfortowych mieszkaniach, o nowych górniczych osiedlach, których z każdym rokiem będzie przy-bywać.

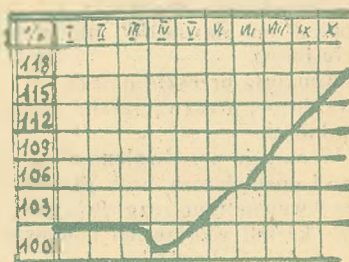
Mówi on o nowych szkołach dla naszych dzieci, domach wypoczynkowych, sanatoriach, nowych sklepach i pełniejszych półkach.

Po to by wizja ta stała się rzeczywistością trzeba naszego wspólnego wysiłku pracy każdego z nas, trzeba przede wszystkim więcej węgla. Bowiem każda wydobyta ponad plan tona węgla przyspieszy nasz marsz ku lepszemu przyszłości, przybliży nasz cel — Socjalizm.

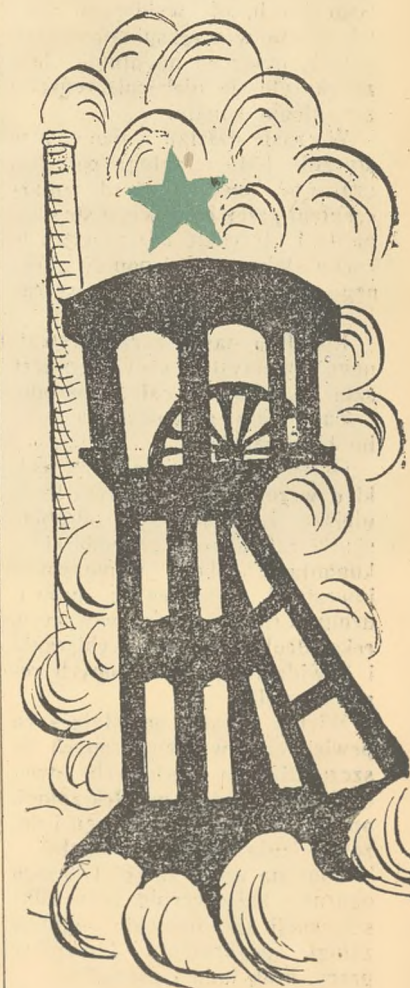
Stefan Stachowiak

Z okazji „Święta Górnika” — Redakcja „Słowa Górnika” życzy załogom kopalni „Gen. Zawadzki” i „Mars” dalszych, owocnych wyników w pracy oraz szczęścia osobistego górnikom i ich rodzinom.

Redakcja



4.XII.54.



5 grudnia — wszyscy do urn wyborczych!

Mgr inż. Tadeusz Rachniowski

Naczelnny Dyrektor Kopalni

Kopalnia „Gen. Zawadzki” w dniu Święta Górnika

Co roku w tradycyjne święto „Dzień Górnika” każda kopalnia podsumowuje swą całoroczną pracę, przeprowadza analizę osiągnięć i popełnionych błędów, oraz na podstawie wyciągniętych wniosków i doświadczeń przygotowuje wytyczne do pracy na następny rok.

Kopalnia „Gen. Zawadzki” ma w bieżącym roku a szczególnie w drugim półroczu — poważne osiągnięcia, pracuje rytmicznie i przekracza w wysokim procencie plany produkcji i wydajności.

Miarą osiągnięć jest zdobyte przez załogę kop. „Gen. Zawadzki” Sztandaru Przechodniego Zarządu Głównego Z. Z. G. za osiągnięcie pierwszego miejsca w drugiej grupie kopalni za III kwartał br.

Wyniki jakie osiągnęła załoga kop. „Gen. Zawadzki” nie przysły łatwo.

Kopalnia przeszła daleką i trudną drogę, przezwyciężała szereg trudności.

W okresie przedwojennym trudności gospodarcze, brak zbytu węgla i wewnętrzne rozgrywki wielkich kareli węglowych hamowały produkcję kopalni.

Praca trzy dni w tygodniu, świetówki, przymusowe turnusy, walka o poprawę zarobków, walka o prawa robotnicze, fatalne warunki mieszkaniowe, kompletne zaniedbanie potrzeb społecznych i kulturalnych, to smutny obraz dawnej Dąbrowy Górniczej i jej mieszkańców górników i hutników.

Produkcja kopalni nie przekraczała w tym czasie 45 proc. produkcji obecnej.

Niemiecki przemysł wojenny pracujący całą parą na rzecz załogi Europy żądał węgla, żądał węgla za wszelką cenę. Załoga kopalni pracując pod terrorem dała wówczas 80 proc. dzisiejszego wydobycia. Wydobycie tonny węgla znaczone były krwawo ofiarami ludzkimi. Załoga pracowała do utraty sił. Bezpieczeństwo pracy i stan techniczny kopalni ulegał stalemu pogarszaniu.

Wzrost wydobycia w tym czasie nie szedł równoległe z robotami inwestycyjnymi, nie prowadzono robót przygotowawczych mających za zadanie otwarcia nowych zasobów węgla, co było przyczyną skracania się frontu wybierania.

Pozostawiono trudne do wybierania filary oporowe wzdłuż głównych dróg przewozowych i wentylacyjnych, nie wybierano resztek węgla w wyeksploatowanych polach, przez co na długie lata zwiększyło się niebezpieczeństwo zaornienienia kopalni.

W czasie działań wojennych w styczniu 1945 r. załoga potrafiła uratować kopalnię przed zniszczeniem przez cofającego się okupanta i utrzymać bez przerwy w ruchu elektrownię i pompy głównego odwadniania nie dopuszczając do zatopienia kopalni.

Kopalnia nasza z rąk prywatnego towarzystwa akcyjnego przeszła na własność całego narodu. Zaczęliśmy pracować na swoim i dla siebie.

Okres powojenny to okres walki o wzrost produkcji, tym trudniejszy, że trzeba było odrabiać skutki rabunkowej gospodarki okupanta. To okres wzmożonych inwestycji, intensywnie prowadzonych robót przygotowawczych, rekonstrukcji frontu wybierania i likwidacji pozostawionych resztek węgla.

Wielkie awarie powstające co pewien czas w niewybranych jeszcze filarach węglowych, niweczyły wielokrotnie wysiłki załogi, opóźniając rozwój produkcji i dezorganizując pracę na kopalni.

Znaczną część załogi i dozoru ogarnęło zniechęcenie, co w konsekwencji spowodowało odpływ załogi, pogorszenie dyscypliny pracy, brakładu i porządku.

W kwietniu 1953 roku załoga przygotowała się do podejmowa-

ria zobowiązań pierwszo majowych. Dokonano gruntownej analizy sytuacji i przeglądu sił.

Aktyw gospodarczy, partyjny i związkowy docierał do każdego stanowiska pracy. Załoga ruszyła do bitwy o plan pod hasłem „każdy wykona swoje zobowiązanie mimo przeszkód i trudności, mimo awarii, a przyczyny powstawania przeszkód, trudności i awarii będzie się systematycznie usuwać”.

Większość załogi i dozoru podjęła to hasło i produkcja kopalni już w następnym dniu wzrosła o 400 tonn.

Kopalnia dała plan, załoga przekonała się o skuteczności zbiorowego wysiłku i uwierzyła w siebie.

Od tego dnia kopalnia wykonuje zadania produkcyjne, za wyjątkiem dwóch miesięcy zimowych w bieżącym roku, kiedy brak płasku do podszkapy plynnej i poważna awaria zahamowały produkcję.

W bieżącym roku, a szczególnie w drugim półroczu kopalnia wykazuje poważny wzrost produkcji, a przekroczenie planu wydobycia systematycznie wzrasta, w 103 proc. w czerwcu na 112 proc. we wrześniu. Równoległe wzrasta wydajność kopalni z 101,2 proc. w czerwcu na 109,1 proc. we wrześniu.

Na wzrost tych dwóch zasadniczych wskaźników pracy kopalni wpłynęło szereg czynników, które należałoby bliżej omówić.

A. FRONT WYBIERANIA

Dotkliwie awarie były zawsze przyczyną skracania się frontu wybierania. Kopalnia nie dysponowała ścianami rezerwowymi nawet na okres zamulania, co zmniejszało cykliczność pracy na ścianach, a każde zaburzenie w dostawie płasku powodowało straty w produkcji.

W bieżącym roku w wyniku intensywnie prowadzonych robót przygotowawczych został utworzony front rezerwowy, który umożliwił kopalni rytmiczną pracę.

B. WSPÓŁZAWODNICTWO

Wysokie przekraczanie norm a'ordowych na przodkach węglowych przestało być indywidualnymi osiągnięciami przodujących górników. Średnie wykonanie norm przez brygady ścianowe wzrosło o 9 proc. w stosunku do ubiegłego roku i wynosi obecnie 142 proc. Podobny wzrost obserwuje się na filarach (o 7 proc.) i chodnikach (o 8 proc.). Stała kontrola wykonania podjętych zobowiązań, usuwanie przeszkód hamujących ich realizację, pokazywanie najlepszych brygad i górników wpływają na stały wzrost wydajności na węglu.

C. KONSERWACJA MASZYN I URZĄDZEN

Awarie urządzeń i maszyn są poważnym hamulcem rozwoju współzawodnictwa i źródłem dużych strat w produkcji. W bieżącym roku prowadzi się systematycznie walkę o bezawaryjną pracę maszyn i urządzeń dolowych, a w szczególności przenośników taśmowych i zgrzebłowców.

Dażeniem kopalni jest zapobieżenie wszelkim awariom przez podniesienie poziomu fachowego brygad naprawczych i konserwacyjnych, zwiększenie wydajności tych brygad i pracowników zatrudnionych przy oczyszczaniu przenośników, wprowadzenie stałego systemu kontroli obłożenia przy konserwacji i czyszczeniu urządzeń oraz planowe prowadzenie napraw średnich i głównych, przeszkolenie systemem wewnątrzzakładowym 27 ślusarzy i maszynistów. Na ukończeniu jest kurs dla 43 ślusarzy oddziałowych naprawy i konserwacji przenośników taśmowych.

Wprowadzono naprawę kranów taśmowych w oddziałach wydobywczych. Dozór oddziału maszynowego na dole codziennie

kontroluje i składa raporty o niedociągnięciach w utrzymywaniu w czystości przenośników taśmowych. Ilość awarii zmalała w bieżącym roku o 20 proc. w stosunku do roku 1953.

D. MECHANIZACJA

Wskaźnik mechanicznego urabiania wzrósł z 4,5 proc. w roku 1953 na 5,2 proc. w roku bieżącym. Wskaźnik mechanicznego ładowania wskazuje wzrost z 40,2 proc. na 48 proc. Poprawę wskaźników osiągnięto przez uruchomienie rezerwowego maszyn, oraz wprowadzenie na wszystkich ścianach układania przenośników pancernych na oślesie i wykonywanie zapór zwiększających samoczynne załadowanie węgla.

E. SZKOLENIE

Podniesienie kwalifikacji załogi i dozoru prowadzono bardzo intensywnie. Przeszkolono na kursach wielu fachowców ze szczególnym uwzględnieniem podniesienia kwalifikacji kobiet.

Kobiety uzyskały kwalifikacje na dyżurnych ruchu kolei paskowej i murarzy w brygadzie remontowo - budowlanej i spawaczy. Zostali przeszkoleni cieśle, elektrykarze, maszyniści maszyn wyciągowych, maszyniści elektrowozów, mł. rębacz i rębacz strzałowi. Ogółem w ciągu trzech kwartałów przeszkolono 226 osób, tj. więcej niż w całym 1953 roku.

F. DYSCYPLINA PRACY

W bieżącym roku wypowiedziano bezwzględna walkę bumelan-tom i tym pracownikom, którzy nie chcieli się włączyć do zbiorowej walki całej załogi o wykonanie i przekroczenie zadań produkcyjnych.

Wprowadzony system kontroli, na podszyblu i drogach przewozowych z oddziałów wydobywczych, markownie oddziałowe propaganda radiowa prowadzona przez kopalniany radiowęzeł, który ceną krytykę piętnował wypadki nierobstwa i niedbalstwa prawie w zupełności zlikwidowały wcześniejsze schodzenie z pracy i spanie w czasie pracy.

Dużą pomocą przy wprowadzeniu w życie hasła „każdy wykona na swoim odcinku pracy swoje zadanie”, okazało się włączenie do tej akcji górników przodowych jako najniższego ogniwa dozoru, odpowiedzialnego za najmniejszy odcinek kopalni, jakim jest przodek i najbliższe drogi od stawy i przewietrzania.

Równoległe z walką o wykonanie zadań produkcyjnych trwała praca nad poprawą warunków socjalno-bytowych załogi. Załoga kopalni otrzymała w ciągu trzech kwartałów br. 272 izby mieszkalne. Rozpoczęto w br. kapitalny remont osiedla Koszelew składającego się z 21 bloków. Całe osiedle zostanie skanalizowane, a w każdym mieszkaniu będzie wybudowana łazienka.

W bieżącym roku oddano do użytku nowoczesne przedszkole, a na Dzień Górnika zostanie uruchomiona nowa stołówka, gabinet dentystyczny i gabinet bezpieczeństwa.

Oprócz pozytywnych wyników na wielu odcinkach pracy kopalni mamy jeszcze wiele zaniedbań. Jest cały szereg spraw nieuporządkowanych, szereg problemów czeka na rozwiązanie.

Przekraczając plan kosztów własnych. Jesteśmy obecnie w okresie przygotowań do Konferencji Partyjno - Ekonomicznej i w oparciu o inicjatywę załogi opracowujemy plan walki o obniżenie kosztów produkcji, o poprawienie wskaźników zużycia materiałów i energii.

Należy poprawić organizację pracy na powierzchni i w większym niż dotychczas stopniu zakordować wykonywane roboty.

W najbliższym czasie, do końca bieżącego roku najważniejszym zadaniem, jest realizacja i przekroczenie naszych zobowiązań zawartych w rezolucji załogi wzywającej wszystkie kopalnie do przedterminowego wykonania planu rocznego celem uczczenia naszego święta „Dnia Górnika”.

Patriotyczna postawa załogi kopalni „General Zawadzki” pozwoliła nam poważnie przekroczyć ambitne zobowiązanie zakończenia roku z nadwyżką 52.000 tonn.

NASI KANDYDACI do rad narodowych

Kandydat do Wojewódzkiej Rady Narodowej:

1. Matys Władysław — górnik

Kandydaci do Miejskiej Rady Narodowej w Dąbrowie Górniczej:

1. Dziechciarz Stefan — górnik
2. Kucharczyk Julian — nadgórnik
3. Kasprzyk Leon — pomiarz
4. Gradzik Stanisław — górnik
5. Ślusznik Wincenty — górnik
6. Smalec Ryszard — technik
7. Antosiak Ryszard — przewodniczący R. Z.
8. Imiołek Zbigniew — technik
9. Konieczny Sergiusz — robotnik
10. Adamus Czesław — ślusarz
11. Zasadzień Jerzy — technik
12. Paluś Stefan — górnik
13. Świerczewski Zenon — górnik
14. Cichopek Jan — górnik
15. Kucypera Stanisław — górnik
16. Szala Stefan — górnik

Zastępcy:

1. Otto Antoni — dyr. administracyjny kop.
2. Kula Janina — prac. sortowni
3. Walotka Henryk — górnik
4. Sawikowski Józef — górnik
5. Snopek Magdalena — prac. magazynu
6. Matyszek Czesław — technik

Kandydaci do Miejskiej Rady Narodowej w Będzinie:

1. Czekaj Mieczysław — górnik
2. Chruściel Feliks — maszynista pomp
3. Nabrdalik Wacław — robotnik
4. Wójcicki Stanisław — brygad. zespołu ścianowego
5. Zakrzewski Zbigniew — cieśla dolowy
6. Jaros Wincenty — górnik
7. Jaskólski Adam — górnik
8. Opilka Jan — górnik
9. Wysocki Józef — górnik wrębiarz
10. Warchał Leon — górnik

Zastępcy:

1. Błaut Franciszek — górnik
2. Denarowicz Józef — górnik
3. Kosień Florian — maszynista pomp
4. Zawadzki Roman — górnik

Komunikat

Podaje się do wiadomości górnikom kop. „Gen. Zawadzki”, że zakład dentystyczny dla pracujących — od 15. XI. 1954 r. przeniesiony został do Ośrodka Zdrowia na kolonii „Ksawera” i czynny jest w poniedziałki, środy i piątki — od godz. 14 do 21, wtorki, czwartki i soboty — od godz. 7 do 14.

Program Frontu Narodowego - to program walki o pokój i dobrobyt naszego narodu

W kopalniach, wyrosła wielotysięczna rzesza towarzyszy działających społecznych, którzy gorący patriotyzm łączą z głębokim zrozumieniem jednoci interesów i dobra swojego środowiska z interesami i dobrem ogółno - narodowym.

Tacy działacze wyrosli w organizacjach masowych i politycznych, w związkach zawodowych wśród partyjnych i bezpartyjnych, wśród kobiet i mężczyzn,

wśród młodzieży. Nauczali się oni przekształcać słusze wskazania programu Frontu Narodowego w codzienną działalność praktyczną, opanowali wielką sztukę przeistaczania słów w czyny, programu i uchwał w codzienną

twórczą pracę nad umocnieniem Ojczyzny. Towarzysze — spojrzmy na nasz zakład, który wytypował 22 kandydatów na radnych do rady narodowej w Dąbrowie Górniczej i 14 kandydatów na radnych do rady narodowej miasta Będzina i jednego kandydata do wojewódzkiej rady narodowej w Stalinogrodzie.

Ktoś to są ci ludzie? Znamy ich wszyscy, słyszymy o nich codziennie są to czołowi górnicy, robotnicy i pracownicy naszej kopalni, są to ludzie, którzy swą pracą zawodową budują w szybkim tempie socjalizm, którzy ofiarują pracę podnosząc dobrobyt społeczeństwa. Do tych towarzyszy możemy zaliczyć tow. tow.: Gradzika Stanisława, Matysa Władysława, Smaleca Ryszarda, Otto Antoniego, Koniecznego Sergiusza, Zasadzień, jak i też kobiety: Snopek Magdalena, Kula Janina i wielu innych.

Wybierając ich do rad narodowych mamy nadzieję, iż oni pracując w tych radach dołożą wszystkich starań i sił, aby podnieść pracę rad na jak najwyższy poziom, i że będą nieustannie walczyć o jak najszybsze zbudowanie socjalizmu i dobrobytu mas pracujących miast i wsi, walczyć o zrealizowanie programu Frontu Narodowego.

A więc w dniu 5 grudnia 1954 r. niech nikogo z nas nie zabraknie przy urnach wyborczych — oto jest górnicze słowo.

Przejechaliśmy migawką po ludziach, którzy mają nasze zaufanie, którym wierzymy, że tak jak nie zawodzą dotąd jako pracownicy i aktywiści tak nie zawiodą, jako gospodarze.

Nie jest to zadanie lekkie, ale lata najbliższe nauczą ich stanać na wysokości zadania.

M. T.
członek ZMP Kola Nr 1

ZMP-owcy kandydatami do Miejskich Rad Narodowych w Będzinie i Dąbrowie Górniczej

Zbliżające się wybory do rad narodowych są datą o doniosłym znaczeniu dla naszego narodu. Wybrani przez nas radni będą się uczyć rządzić, a my będziemy się uczyć współpracować z radami, bardziej jeszcze niż dotychczas decydując o sprawach codziennego życia.

A oto przyjrzyjmy się bliżej młodym ludziom, którzy swoją pracą, swoją postawą życiową zasłużyli na miano radnych, zasłużyli na to, aby bezpośrednio gospodarować podległym im dobrem.

KONIECZNY SERGIUSZ, oddz. XVII — pomocnik kowala, w pracy zawodowej jest sumienny i odpowiedzialny, również obowiązkowy jest i przodujący jako agitator w Organizacji ZMP.

ADAMUS CZESŁAW — brygadista ZMP-owskiej brygady konserwacyjno awaryjnej, wykonuje przeciętnie 126 proc. Pracuje na oddziale V-tym, który ma bardzo nieszczegółne warunki ge-

ologiczne, w związku z tym konstrukcje taśmowe i urządzenia mechaniczne bardzo szybko się zużywają, stąd też brygada ta ma pełne ręce roboty.

KOL. ADAMUS JEST ODZNACZONY SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI, za udział we współzawodnictwie.

ZASADZIEŃ JERZY, technik-sztymar zmianowy na oddz. VIII, członek Zarządu Oddziałowego ZMP, dobry pracownik i wzorowy członek organizacji młodzieżowej.

PALUS STEFAN przewodniczący Kola Oddziałowego dół — pracuje w przodującej brygadzie ścianowej Bączka Franciszka i wyrabia średnio 154 proc. normy.

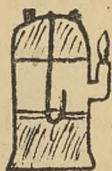
WALOTKA HENRYK — górnik oddziału II wykonuje średnio 131 proc., odznaczony brązowym krzyżem zasługi za współzawodnictwo pracy, jest aktywnym członkiem organizacji ZMP.

SZALA STEFAN — brygadzi-

Hipolit wchodził do warsztatu szewskiego, do którego oddał przed miesiącem buty do naprawy.

— Dzień dobry! Czy moje buty są już gotowe?
— Nie!
— A czy będą jeszcze dziś gotowe?
— Nie!
— A może będą jutro gotowe?
— Nie!
— To w takim razie kiedy będą gotowe?
— Czy pan myśli, że tu jest biuro informacyjne?!!!

"SŁOWO" NA WESOŁO!



Roztargniony profesor — do telefonu:

— Proszę mnie połączyć z moją żoną.
— Jak! numer — pyta się pani — z centrali telefonicznej.
— Co pani myśli, że mam w domu harem, żebym musiał żonę numerować?

SEZON ZIMOWY W ŚWIETLICY KOŁA SPORTOWEGO „GÓRNIK”



— ...a mówiłem ci, że zamiast w szachy, lepiej było uprawiać boks lub maraton. To by była rozgrzewka!...



— Tego człowieka naprawdę szkoda.
— Dlaczego?
— To przecież — drzemający talent.



— Co powiedziałaby twój ojciec, gdyby wiedział, że ty palisz papierosy?
— A ciekawe, co powiedziałaby mąż pani, gdyby wiedział, że pani na ulicy zaczepia mężczyzn.

— Załóżcie sobie obywatelu głośnik?
— Nie — dziękuję — jestem żonaty.



— Dawno już nie widziałem profesora Muchołapskiego tak bardzo roztargnionego.

— Wściecie co, Wojciechu — macie taką zgrabną i przystojną żonę, że gdy patrzę na nią, to sobie muszę pocichu powiedzieć: „I nie wódz nas na pokuszenie”.
— No, sąsiedzie, gdybyś ją tylko poznał bliżej, tobyś potem powiedział głośno — jak ja: „Ale nas zbaw ode złego”...



torej łyżeczki sody oczyszczonej. To na pewno pomoże...

DOBRY GRACZ

— Ależ obywatelu, my tu gramy w bridża, a wy nam mówicie szach i mat!
— Ach, przepraszam, myślałem, że gramy w domino!

U LEKARZA

— Czy poszedł obywatel za moją radą i liczył jak nie mógł zasnąć?
— Tak, doktorze. Naliczyłem do 98753297.
— No i co, potem zasnęliście?
— Nie, potem już był czas wstać i iść do pracy.

— W kinie nie było wczoraj dziesięć minut światła.
— No i co, była panika?
— Tak, ale dopiero, gdy znowu było jasno.

— Dziś spadłem z dziesięciometrowej drabiny.
— I nic ci się nie stało?
— Nie, na szczęście gdy się to wydarzyło, stałem na najniższym szczeblu.

— Ile kosztują te dwa małe pieski, chłopcze?

Oglądał się na kumpla, że dzieńki zabiera. Cieszył się, że pracuje tak jak i on — marnie. Oglądał się, oglądał, no i płacze teraz — Bo zanim się obejrzał — wyleciał z kopalni!

Kilofem rąbał od niechcenia. Choć się rębaczem z dumą mienił. Złe rąbał — za to jego — lenia. Dobrze rąbnęli... po kieszeni!

O „OSZCZĘDNYM” KUCHARZU

Oto przykładowy wzór oszczędności. Niektórych stołówek prawdziwy skarb.

Dbając o linię swoich gości, Na własnym brzuchu głaszcze garb.



— Wypadek?
— Nie, kiblowałem przy bridżu...

— Ten kosztuje dwadzieścia złotych, a ten drugi dwadzieścia jeden.

— Ależ one są przecież całkiem do siebie podobne. Dlaczego jeden kosztuje więcej?
— Bo polknął wczoraj złotówkę!

ZA POZNO

Pasażer zostawił w tramwaju flaszkę z wódką. Po mniej więcej godzinie zauważył swoje roztargnienie i zgłasza się do remizy pytając konduktora, czy nie znaleziono przypadkowo zapomnianej butelki?

— Nie — odpowiada konduktor — ale przyniesiono przed chwilą człowieka, który ją znalazł.



— Wy dla nas na kopalni wydobywacie TONNY węgla, my zaś dla was wydobywamy dziś z naszych instrumentów najpiękniejsze TONY muzyki.

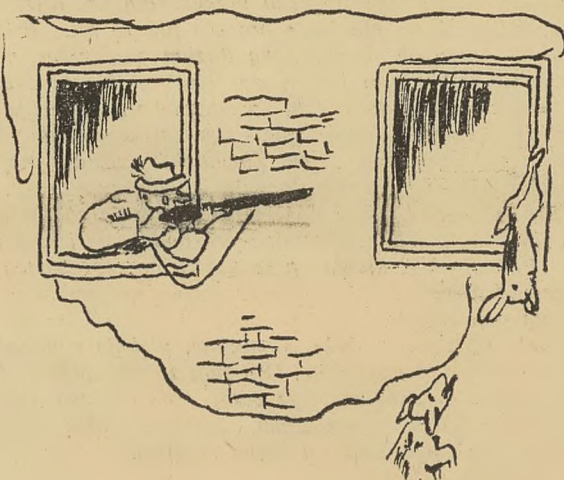
NAGROBEK BUMELANTA

Przechodniu, oto tu leżący pan ten — do ostatniego tchu był bumelantem.

Teraz sobie leży w grobie. Jest mu wyśmienicie. Przecież nadal nic nie robi — Zupełnie jak w życiu.



Polowanie na grubego zwierza...



...I na drobny zwierzynek...

O właściwą pracę świetlicy

Jak wiemy kopalnia „Gen. Zawadzki” jest jedną z przodujących kopalni w Przemyśle Węgla wym. Górniczy naszej kopalni swą ofiarną pracą przyczyniają się do przedterminowego wykonania zadań planowych. W zamian należy im się odpoczynek i przyjemna rozrywka po pracy.

Skończył się sezon letni, a tym samym przestały być organizowane wszelkie imprezy na świeżym powietrzu. Dlatego powinniśmy teraz większą uwagę zwrócić na życie w świetlicy.

Zagadnienie to już kilkakrotnie poruszane było na zebraniach koła ZMP. Powstały różne zespoły jak: chór, sceniczny, baletowy i inne. Do poszczególnych sekcji zostali przydzieleni specjaliści instruktorzy. Mimo to wyniki pracy są niskie — nie proporcjonalnie małe do włożonego trudu. W czym tkwi niedociągnięcie? Przede wszystkim w tym, że młodzież naszego zakładu traktuje świetlicę jak „piątą kołową u wozu” — nie docenia jej znaczenia, uważa ją jako zło konieczne. Przypatrzmy się jak inaczej jest w świetlicy Huty im. F. Dzierżyńskiego. Młodzież uczestnicząca w pracy sekcji scenicznej tego Klubu nigdy nie kłopotuje się komu przdzielić jakąś poważną rolę. W pracy nad przygotowaniem premiery p. t. „Krakowiacy i Górale” wzięła czynny udział orkiestra symfoniczna Huty, chór i zespół baletowy.

Miejmy nadzieję, że młodzież naszego zakładu weźmie przykład ze świetlicy Huty F. Dzier-

żyńskiego i nie będzie chciała pozostać w tyle. Istniejący zespół chórny zapowiada się dość dobrze. Za mało jednak młodzieży odwiedza naszą świetlicę, a czy naprawdę tak trudno jest przyjść dwa razy w tygodniu na próbę?

Próby odbywają się w niedzielę i środy od godziny 17,00 do 19,00.

Nie nie usprawiedliwia tych ZMP-owców, którzy usilnie i dobrze pracują zawodowo. Praca w świetlicy, to przecież wspaniały odpoczynek po pracy i godne miejsce rozrywki.

Czysta i gwarna świetlica — to kuźnia nowych kadr ZMP-owskich. ZMP-owcy powinni być duszą świetlicy, powinni przewodzić wszystkim, dbać by pulsowała ich własnym życiem, pełnym zapału i bojowości.

Pamiętajmy, że obraz świetlicy — to odbicie pracy koła ZMP.

ZENONA RADZIEJEWSKA
korespondent „Słowa Górnika”

Redaguje Kolegium:
Druk RSW „Prasa” Stalowa Góra
R-5-50547